

Bąkowski, Ludwik

Stanowisko księcia Albrechta wobec wcielenia Mazowsza do Korony

Przegląd Historyczny 22, 28-53

1919-1920

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

2. *Ś. p. LUDWIK BAŃKOWSKI* ¹⁾.

Stanowisko księcia Albrechta wobec wcielenia Mazowsza do Korony.

Dnia 10 marca 1526 r. zmarł w Warszawie Janusz, ostatni książę mazowiecki. Na mocy układów, zawieranych poprzednio między królami polskimi a książętami mazowieckimi, miało całe Mazowsze powrócić do Polski. Rzeczywiście też z końcem 1526 r. zajął Zygmunt pozostałe dzielnice Mazowsza, a na dowód swej władzy

¹⁾ Młody historyk zmarł w chwili, kiedy jeszcze nie mógł wydać utworów dojrzałych, zakreślonych na szersze rozmiary. Pracując wytrwale, rozszerzał wciąż swój horyzont umysłowy, nabywając wiedzę we wszystkich dziedzinach, które z historją graniczą, bez których o rzetelnym i głębszym odtworzeniu przeszłości nie można mówić. Polem szczegółowych, samodzielnych jego badań naukowych był początkowo wiek XV, a wiadomości swe spożytkowywał w recenzjach, umieszczanych w Kwartalniku historycznym od r. 1911. W recenzjach tych przebiegał się umysł jasny i ścisły, wyposażony dokładną wiedzą, umysł, stroniący [od łatwej nieraz szykany i sarkazmu, poszukujący prawdy i w tej właśnie myśli uzupełniającej rezultaty lub wnioski rozbieranych prac lub przynoszący do opracowania tematu nowe spostrzeżenia; przez te zalety niejedną ustęp recenzji ś. p. Bańkowskiego nosi znamiona samodzielnych prac naukowych. W ostatnich dwu latach zmienił on pole swych studjów naukowych, przeszedłszy z w. XV do początków w. XVI, kiedy Akademia Umiejętności powierzyła mu zadanie przygotowania do druku korespondencji panów polskich z Albrechtem pruskim. W związku z nowymi badaniami źródłowemi są ostatnie jego recenzje w Kwartalniku (r. 1914, str. 510—512).

odebrał przysięgę wierności od mieszkańców. Uregulowanie jednak stosunku prawno-państwowego nowo nabytej dzielnicy do Polski nastąpiło dopiero w ostatnim miesiącu 1529 r., kiedy Zygmunt wydał dla Mazowsza t. zw. przywilej piotrkowski, ostateczne zaś załatwienie sprawy mazowieckiej przypada na rok 1536, w którym to roku Anna, ostatnia księżniczka Mazowsza, wychodząc za mąż za Stanisława Odrowąża ze Sprowy, musiała zwrócić królowi ostatnią piędź ziemi mazowieckiej. Dłuższa zwłoka w zupełnym wcieleniu Mazowsza wynikała zaś z tego, iż Mazowszanie po śmierci Janusza nie tak prędko pogodzili się z myślą utraty samodzielności, lecz wszelkimi środkami dążyli do tego, aby ją nadal utrzymać ¹⁾.

Zajęty wciąż jeszcze budowaniem i przygotowywaniem podstaw naukowego badania, ś. p. Bąkowski nie miał czasu wykończyć samodzielnych rozpraw. Jedną też tylko napisał i to w pierwszych jeszcze latach swej pracy naukowej, o Aleksandrze mazowieckim, biskupie trydenckim, drukowaną w r. 1913 w Przeglądzie historycznym. Jestto praca nawskroś źródłowa, sumienne studjum losów życia i kariery kościelnej i politycznej mazowieckiego Piastowica, który zaszedł na włoską stolicę biskupią, i jako jeden z najgorliwszych stronników soboru bazylejskiego, przyodziany kardynalską purpurą i wyniesiony do godności patriarchy akwilejskiego stał się szermierzem i agitatorom idei koncyliarnej i zwierzchnictwa soborowego na dworach panujących i wśród kół kościelnych. Autor wydobył ze źródeł wiele szczegółów i ułożył je w obraz, malujący w chronologicznym następstwie zdarzenia z życia ks. Aleksandra. Młodociany umysł nie umiał jeszcze przeniknąć duszy bohatera, nie umiał pod szczegóły podłożyć wiążące je organicznie wytyczne ducha i polityki tego, który je tworzył, nie zdołał jeszcze narysować portretu śmiały, artystycznymi rzutami. Ale ten brak syntezy okupuje dostatnio bystrość badacza, tym bardziej, że nie zacieśnia się ona do ograniczonej sfery życiorysu jednego człowieka, lecz usiłuje zdobyć rezultaty o szerszym i głębszym znaczeniu. Wykazując, że dwór trydenckiego biskupa przepełniony był Polakami, którzy tam zarówno w hierarchji kościelnej jak i w administracji świeckiej do wyższych dochodzili godności, a równocześnie gościł włoskich pierwszych humanistów, Quarina i Eneasza Silwiusa, młody badacz ujrzał w Trydencie jeden z tych węzłów — ale najpierwszy i najwcześniejszy — które łączyły Polskę z Zachodem i przez które przenikały do nas prądy Odrodzenia. W ten sposób praca pod skromnym tytułem ukrywa doniosły problemat z zakresu dziejów polskiej kultury i przez to właśnie należy do rzędu rozpraw, którym w historjografji polskiej należy się miejsce wyższe i trwalsza pamięć.

Powołany pod sztandary obce, odznaczony za waleczność zginął ś. p. Bąkowski pod Przybysławicami koło Klimontowa 18 maja 1915 r., nie doczekawszy lepszych losów Ojczyzny. ś. p. St. Zachorowski.

¹⁾ Por. Bałzer O.: *Sejm mazowiecki pod rządem koronnym 1526—1540*. Księga pamiątkowa Uniw. Lwów. ku uczczeniu 500 rocznicy Uniw. Krak. Lwów, 1900. Pawiński A.: *Ostatnia księżna mazowiecka*. Ateneum, 1891, tom III i IV. Bostel F.: *Ostatnia księżna mazowiecka*. Kwart. hist. 1892.

W separatystycznym stanowisku wobec Polski utwierdziła Mazowszan w pierwszym rządzie księżna Anna, w opinii publicznej dziedziczka Mazowsza. Przeszkodą do szybkiego wcielenia ziem mazowieckich do Korony było również stanowisko Habsburgów w osobach Karola V i Ferdynanda. Z tytułu korony czeskiej wystąpili oni niespodziewanie z dawnymi pretensjami do Mazowsza i, jeśli nie myśleli naprawdę o oderwaniu tej prowincji od Polski, to przecież chcieli w ten sposób zaszachować niejako Zygmunta dla własnych celów, co mogło być dość silnym bodźcem dla aspiracji Anny i jej poddanych. Karol V oświadczał przez swego sekretarza Dantyszkowi, posłowi królowej Bony na dworze cesarskim, że Mazowsze należy właściwie do niego, zaznaczał jednak równocześnie, iż odstąpi je królowi polskiemu wzamian za Bari, chociaż zamiana taka nie byłaby słuszną, gdyż księstwo Mazowieckie przynosi dochodu około 60 tysięcy dukatów rocznie a Bari tylko 20 tysięcy ¹⁾. Z drugiej strony brat Karola, Ferdynand sądził, iż, dochodząc swych praw do Mazowsza, zjedna sobie równocześnie w ten podstępny sposób Zygmunta Starego w polityce węgierskiej. W tym celu dwa razy poruszał przez swych posłów kwestję mazowiecką na dworze polskim. Zygmunt jednak stanowczo oświadczył, że żądania Ferdynanda są nieuzasadnione ²⁾.

Obok Habsburgów także Hohenzollernowie pragnęli z opozycyjnego stanowiska Mazowszan osiągnąć jak największe korzyści dla siebie, przeszkadzając tym samym zawarciu ostatecznej zgody między Polską a Mazowszem. Pierwszą rolę grał tu Albrecht, książę w Prusach. Chciał on najpierw całe Mazowsze lub tylko część jego pozyskać wraz z ręką księżniczki Anny dla brata Wilhelma, a następnie, gdy pierwszy ten plan spotkał się z oporem ze strony Polski, dążył do tego, aby Anna, poślubiając jużto Henryka II, księcia na Ziembicy, jużto Stanisława Odrowąża, mogła otrzymać na Mazowszu te ziemie, które król polski zapisał był jej w 1526 r., na tak długo, dopóki będzie pozostawała w stanie panińskim.

Tym właśnie stanowiskiem Albrechta wobec Mazowsza, od chwili śmierci Janusza aż do wyjścia zamąż Anny za Stanisława Odrowąża, ma się zająć niniejsze studjum. Oparte jest ono przeważnie na materiale rękopiśmiennym archiwum państwowego w Królewcu, mianowicie na listach Albrechta do Zygmunta, panów polskich i do agenta

¹⁾ Acta Tomiciana, IX, str. 3, 157, 160, 261, 311; X, str. 400 i nast.

²⁾ Smolka St.: *Ferdinands des Ersten Bemühungen um die Krone von Ungarn*. Wien, 1878, str. 55 i nast., 164 i 167. Acta Tom. X, str. 2 i 96.

książęcego, Mikołaja Nipszyca ¹⁾, a następnie na listach, pisanych z Polski do księcia pruskiego ²⁾. Materiał ten miał już częściowo w swych rękach Dr. Ludwik Kolankowski i opracował go w dziele p. t. „Zygmunt August wielki książę Litwy do roku 1548“ ³⁾.

Poza książką D-ra Kolankowskiego temat ten w literaturze historycznej nieporuszany. Lukę tę niech choć w części wypełni niniejsza praca!

I.

Małżeństwo Zofji, córki Kazimierza Jagiellończyka a siostry Zygmunta Starego i Władysława, z Fryderykiem brandenburskim cieszyło się nader licznym potomstwem, które po osiągnięciu pełnoletności sprawiało nie mało kłopotu rodzicom, gdyż zaopatrzenie go w samym dziedzicznym księstwie Ansbach i Bayreut było rzeczą trudną, a nawet niemożliwą. Samo księstwo bowiem niewielki miało obszar, a do tego Fryderyk mąż Zofji walczył z brakiem pieniędzy. Z córkami można było łatwiej dać sobie radę, trudniej miała się sprawa z synami. Trzeba było więc z konieczności oddawać jednych do stanu duchownego, jako powołanych na przyszłych biskupów, innych zaś wysłać na dwory królów lub możnych panów. Ponieważ zaś korona czeska, węgierska i polska spoczywała na głowie Jagiellonów, rodzonych braci Zofji, więc nie dziwnego, że młodzi Hohenzollernowie chcieli skierować wzrok na wschód, na Węgry, Czechy i Polskę, jako na państwa, w których możnaby znaleźć jakiś przytułek.

Pierwszy krok w tym względzie uczynił Jerzy. Ten zjawił się w roku 1505 na dworze swego wuja Władysława i tutaj dzięki swojej zapobiegliwości potrafił wywalczyć sobie dominujące stanowisko, do tego nawet stopnia, że Władysław mianował go wychowawcą, a następnie opiekunem młodego Ludwika. Co więcej, w r. 1509 po-

¹⁾ Dochowały się one w współczesnych kopcjach w „Ostpreussische Familien“. № 42, 48, 49, 50 i 51. Cytuję: O. F. i numer kodeksu.

²⁾ Są to oryginały i mieszczą się pod sygnaturą: „Herzogliches Briefarchiv“ B₂ i B₄. Cytuję B₂ i B₄.

³⁾ Lwów, 1913. Por. str. 17 i nast., 38 i nast. — Z wnioskami Dr. Kolankowskiego trudno się zgodzić zarówno co do roli Szydłowieckiego i Tomickiego, jak i drobniejszych szczegółów. Chyba przez pomyłkę mówi autor o zabiegach małżeńskich Karola, księcia ziembickiego, popieranym silnie przez Albrechta. Nie chodziło tu bynajmniej o Karola, który to książę miał wtedy przeszło 54 lat i oddawna był żonaty z Anną, córką księcia żegańskiego, lecz o syna jego, Henryka II (str. 39—40).

ślubił Beatricę, wdowę po Janie, naturalnym synie króla Macieja Korwina, a gdy ta w rok potem umarła, stał się spadkobiercą olbrzymiej fortuny Huniadych, rozrzuconej po całych Węgrzech. Niezadowolony tym, szukał jeszcze lepszego uposażenia w rozległych państwach Władysława. W tym celu od dłuższego czasu, za pomocą rozmaitych układów, z wielką wytrwałością dążył do tego, aby zapewnić sobie sukcesję księstwa raciborskiego i opolskiego, co mu się też w końcu, za poparciem Polski, w zupełności udało. Dla Śląska nabycie tych księstw przez Jerzego było pod względem narodowościowym szkoda niepowetowaną. Raciborz bowiem należał od dawna do Przemyślidów, Opole zaś do Piastów: jedni i drudzy bronili się przed ziemieniem jeszcze w XV w., wydając dokumenty w języku czeskim. Z nastaniem zaś dynastji Hohenzollernów w pierwszej połowie XVI w. oba te księstwa szybko się zgermanizowały ¹⁾.

Za Jerzym podążył na wschód Albrecht. Wybrany wielkim mistrzem Zakonu Krzyżackiego, sekularyzował Prusy i pokojem krakowskim z r. 1525 utworzył dla siebie, ewentualnie dla swych braci dziedziczne księstwo pruskie, zależne od królów polskich.

Mniej szczęścia miał Jan Albrecht, który także na wschodzie szukał początkowo swojej kariery. Najpierw ubiegał się o biskupstwo wrocławskie ²⁾, gdy zaś nie udało się mu go pozyskać, zapragnął rządów nad dyecezą plocką, co również spotkało się ze stanowczym oporem ze strony króla polskiego ³⁾.

Inny z synów Zofji, Wilhelm marzył od pierwszej młodości o jakimś zaopatrzeniu we wschodnich państwach Europy, przybawając w tym celu w r. 1517 na dwór brata Albrechta. Myślał początkowo o wstąpieniu do Zakonu Krzyżackiego, potem o biskupstwie poznańskim, jedno i drugie nie doczekało się jednak urzeczywistnienia ⁴⁾. Ponieważ zaś dwór królewiecki nie opływał w dostatki, więc

¹⁾ Por.: Neustadt L.: *Markgraf Georg von Brandenburg als Erzieher am ungarischen Hofe*. Breslau, 1883. Neufert H.: *Die schlesischen Erwerbungen des Markgrafen Georg von Brandenburg*. Breslau, 1883. Grünhagen C.: *Geschichte Schlesiens*, Gotha, 1884. t. I, str. 395.

²⁾ Grünhagen C.: *Gesch. Schl.* I, str. 379.

³⁾ L. Kolankowski: *Kandydatura Jana Albrechta Hohenzollerna na biskupstwo plockie (1522—1523)*. Lwów, 1906.

⁴⁾ Girgensohn J.: *Markgraf Wilhelm von Brandenburg bis zu seiner Wahl zum Coadjutor des Erzbischofs von Riga*. Mittheil. a. d. Gebiete der Gesch. Liv.—Est.— und Kurlands. 1890. t. 14, str. 344—354. Joachim E.: *Die Politik des letzten Hochmeisters in Preussen Albrecht von Brandenburg*. Teil I—III. (Publ. aus den k. Preuss. Staatsarchiven, Band 50, 58, 61), t. I, str. 146; II, str. 105 i 133.

bieda prawie zaglądała w oczy przyszłemu arcybiskupowi ryskiemu. Raz błagał Albrecht Jerzego, ażeby choć stu złotymi wsparł Wilhelma, który kiedyś w przyszłości odwdzięczy się mu za to tysiąc-krotnie ¹⁾.

W połowie marca 1526 r., kiedy Wilhelm beczynnienie bawił już dłuższy czas w Królewcu, rozeszła się wieść o śmierci Janusza, ostatniego księcia mazowieckiego. W tej chwili nasunęła się Albrechtowi myśl, ażeby osierocone Mazowsze pozyskać dla Hohenzollernów, w ten mianowicie sposób, ażeby Wilhelm poślubił księżniczkę Annę i odziedziczył jej ziemie. Z myślą taką zwierzył się Albrecht w własnoręcznym liście do Zygmunta i do Krzysztofa Szydłowieckiego. W liście do Szydłowieckiego z dnia 19 marca 1526 r. wyraża książę żal z powodu śmierci Janusza, wzywa potym kanclerza, aby nie pomijał sposobności, jaka się właśnie teraz nadarza, przysłużenia się całemu domowi brandenburskiemu, a wreszcie, przyrzekając nagrodę, która dla całej rodziny Szydłowieckich będzie i zaszczytną i pożyteczną, błaga go, aby wszelkimi środkami starał się doprowadzić szczęśliwie do skutku małżeństwo Anny z Wilhelmem. Księżna — pisze Albrecht — otrzymała przecież sławne księstwo mazowieckie, które musi mieć pana, ona sama zaś pożąda małżonka ²⁾. Z podobną prośbą, jak do Szydłowieckiego, zwrócił się Albrecht nieco później do Piotra Tomickiego ³⁾.

Nasuwa się teraz pytanie, jak zachował się Albrecht wobec samej księżnej, którą swatał, wobec panów mazowieckich, w których rękach spoczywał po części los Mazowsza. W tym kierunku nie można dać dokładnej odpowiedzi, zdaje się jednak, że tu nie szukał on zbyt gorąco poparcia, korespondencja przynajmniej jego z Mazowszem nie dotyka nigdy tego przedmiotu. Co się tyczy Anny, to jej zdanie nie wiele go obchodziło. Pisał raz do Szydłowieckiego, że ona nie sprawia mu wiele kłopotu, gdyż, jak każda kobieta, jest zmienną i niedoświadczoną, to też, jak jej będą radzić, takim będzie jej zapatrywanie na małżeństwo ⁴⁾. W każdym wypadku stanowisko Mazowszan nie mogło być księciu obojętne. Zwrócił na to uwagę Achacy Czema, starosta człuchowski, który w chwili śmierci Janusza znajdował się w otoczeniu króla, a który był przyjacielem

¹⁾ Girgensohn, str. 354.

²⁾ O. F. 48. W liście do K. Szydłowieckiego pisze Albrecht, iż do króla „scripsimus propria manu“. Listu tego nie ma.

³⁾ 10 kwietnia 1526. ib.

⁴⁾ Albrecht do Szydłowieckiego, 4 stycznia 1527. O. F. 48.

i powiernikiem Albrechta. Jak tylko dowiedział się o projekcie małżeństwa Anny z jego bratem, natychmiast pisał do niego, że w sprawie tej należy porozumieć się z kilku panami mazowieckimi ¹⁾. Możliwe, że to porozumienie nastąpiło w jakiś tajemniczy sposób, a wyrazem tych pokątnych pertraktacji byłyby pogłoski, rozsiewane zaraz po śmierci Janusza po Mazowszu, jakoby Albrecht miał dostarczyć zbrojnej pomocy, gdyby Polska siłą chciała zająć osierocone księstwo ²⁾.

Zabiegi Albrechta nie doprowadziły na razie do żadnego pozytywnego rezultatu. Król bawił wtedy w Malborgu. Zajęty rozruchami gdańskimi, odłożył sprawę mazowiecką na czas późniejszy i w tym duchu dał odpowiedź księciu pruskiemu, dodając, iż tak ważną sprawę należy załatwić za zgodą i wiedzą wszystkich panów, a więc na przyszłym sejmie polskim ³⁾. Zapewne, że i Mazowszanie nie brali zbyt poważnie kandydatury Wilhelma na księstwo mazowieckie, a kto wie, czy od razu jej nie odrzucili, zwłaszcza, że zapraszali syna królewskiego, Zygmunta Augusta, na opróżniony tron książęcy.

Zanim zebrał się przyszedł sejm, poruszył Albrecht całą kwestję mazowiecką osobiście w Gdańsku, dokąd przybył w maju 1526 r. ⁴⁾ A należało to z jego strony tym bardziej uczynić, iż równocześnie z nim także inni już to zgłaszali pretensje do Mazowsza, jak Batory, mąż Zofji, siostry zmarłych książąt mazowieckich ⁵⁾, już to starali się o rękę Anny, jak Jerzy, książę pomorski ⁶⁾. W Gdańsku zbadał Albrecht dokładnie opinie, jaka panowała co do jego projektu na dworze królewskim, i na jej podstawie przyszedł do przekonania, że o pozyskaniu całego Mazowsza, t. j. tej części, która pozostała po Januszu, nawet mowy być nie może. Spostrzegłszy to Albrecht stara się w inny sposób uzyskać kawałek ziemi mazowieckiej, naturalnie obok tej, która by przypadła ewentualnie Annie. Bawił w tym czasie w Gdańsku Jan Szwarzenberg, poseł Jerzego i Kazimierza, synów Zofji Jagiellonki, domagając się od króla w ich imieniu reszty posagu, jaka się jeszcze ich matce należała. Zygmunt nie mógł na razie wypłacić żądanej sumy, oświadczył jednak, że w najbliższym czasie uiszczy ją ratami. Gdy zaś poseł brandenburski nie chciał przyjąć do

¹⁾ Albrecht do A. Czemy, 7 kwietnia 1526. O. F. 42.

²⁾ Acta Tom. VIII, str. 174.

³⁾ K. Szydłowiecki do Albrechta, 25 marca 1526. B₂. Tomicki do Albrechta, 15 kwietnia 1526. B₂.

⁴⁾ Acta Tom. VII, str. 257. Ma tu być oczywiście „Gedani“ a nie „Cracoviae“.

⁵⁾ Acta Tom. VIII, str. 107.

⁶⁾ ib., str. 61 i nast.

wiadomości tego oświadczenia królewskiego, bez zasięgnięcia wpierv zdania swych panów ¹⁾, wytworzyła się między nim a Zygmuntem dość kłopotliwa sytuacja, z której w lot skorzystał Albrecht, występując z nowym projektem spłacenia posagu Zofji. Podsunął mianowicie myśl królowi, ażeby zamiast reszty posagu zapisać lub też oddać w zastaw Kazimierzowi i Jerzemu jakąś część Mazowsza. Nie trudno odgadnąć, dōkąd zmierzał ten ciekawy pomysł księcia pruskiego. Nabyty w ten sposób kawałek ziemi mazowieckiej odstąpiliby bracia z wszelką pewnością Wilhelmowi, aby mógł powiększyć te posiadłości, któreby mu przypadły wraz z ręką Anny ²⁾.

Odpowiedź na ten plan księcia, podobnie, jak i na projekt małżeństwa, odłożył Zygmunt do przyszłego sejmu.

Sejm ten zwołano do Krakowa na 6 stycznia 1527 r. ³⁾. Albrecht czynił wszystko, co tylko było możliwe, aby panowie polscy sprawy jego pomyślnie załatwili. A więc znowu pisał błagalne listy do Krzysztofa Szydłowieckiego ⁴⁾, na jego zaś wniosek ⁵⁾ zwrócił się do Pawła Tomickiego, następnie do Jana Łaskiego i Andrzeja Tęczyńskiego ⁶⁾, nie omieszkiał też na sejm wysłać posła. W prośbach tych obok dwu powyższych żądań chodziło mu także o to, aby Wilhelm mógł przybyć na dwór królewski i bawić na nim przez dłuższy czas, oczywiście za wypłaceniem jemu i jego towarzyszym rocznego żołdu.

Sejm krakowski nie załatwił uregulowania stosunku Mazowsza do Korony, tak, że kwestja ta pozostała nadal w zawieszeniu ⁷⁾. Winę ponosili Mazowszanie, którzy oświadczyli stanom polskim, iż nie mają od swych ziomków żadnej instrukcji, upoważniającej ich do pertraktacji z Polską. W każdym jednak razie trzeba to podnieść, iż sejm ten posunął kwestję mazowiecką znacznie naprzód, a nawet tak ją postawił, że pozostawienie nadal księstwu mazowieckiemu lub tylko jego części pewnej samodzielności pod osobnym zwierzchnikiem było rzeczą wykluczoną. Najpierw na żądanie posłów polskich zobowiązał się Zygmunt uroczyście, wystawiając osobny dokument, że

¹⁾ Acta Tom. VIII, str. 63 i nast.

²⁾ Albrecht do K. Szydłowieckiego, 6 stycznia 1527. O. F. 48. M. Nip-szyc do Albrechta, 1 lutego 1527. B₁.

³⁾ Acta Tom. IX, № 1, str. 5.

⁴⁾ Albrecht do Szydłowieckiego, 8 listopada 1526, 4 i 6 stycznia 1527. O. F. 48.

⁵⁾ K. Szydłowiecki do Albrechta, 26 listopada 1526. B₂.

⁶⁾ Listy z 4 stycznia 1527 r. O. F. 48.

⁷⁾ Acta Tom. IX, № 106, str. 109.

w najbliższym czasie wcieli Mazowsze do Polski ¹⁾, na prośby zaś Mazowszan, aby król dał im swego syna Zygmunta Augusta na księcia mazowieckiego, odpowiedział im Zygmunt, iż tego pod żadnym warunkiem uczynić nie może, gdyż Mazowsze stanowi z Polską nierozdzielną całość ²⁾.

Wobec powyższych oświadczeń króla, wszelkie zabiegi Albrechta o pozyskanie Mazowsza musiały chybić celu, odpowiedź też, jaką otrzymał na sejmie krakowskim, nie zawierała wcale pomysłów na przyszłość horoskopów. W sprawie małżeństwa Anny z Wilhelmem oświadczył król siostrzeńcowi, że musi czekać jeszcze na ostateczne rozstrzygnięcie ³⁾. Co się tyczy odstąpienia kawałka ziemi mazowieckiej wzamian za wypłacenie reszty posagu Zofji, to na to nie zgodził się Zygmunt, wychodząc z tego założenia, iż wypłacenie posagu jest prywatną rzeczą rodziny królewskiej, zapisanie zaś ziemi lub jej zastaw wkracza w dziedzinę prawnopaiństwową ⁴⁾. Na trzecie zaś żądanie Albrechta, odnoszące się do przybycia Wilhelma na dwór polski, odpisał Zygmunt, iż odpowiedzi na nie udzieli mu w czasie późniejszym ⁵⁾.

Należy teraz zbadać, czy ksiązę pruski miał na sejmie krakowskim wśród panów polskich stronników, i jeśli tacy się znajdowali, o ile popierali oni jego żądanie odstąpienia Hohenzollernom Mazowsza. Z pomocą przychodzi nam tu list Mikołaja Nipszyca z dnia 1 lutego 1527 r. ⁶⁾. Nipszyc, Ślązak, rodem z księstwa głogowskiego, przybył prawdopodobnie razem z Zygmuntem do Polski, i tutaj, jako jego dworzanin, pozostawał aż do śmierci (1541 r.). Żył się w Polsce z panami polskimi zwłaszcza z Szydłowieckimi, Piotrem Tomickim, Janem Tarnowskim i Janem Chojeńskim, a Dantyszka uważał za swego przyjaciela. Po sekularyzacji Prus został agentem Albrechta w Polsce, za co pobierał początkowo 60, a potem 100 złp. rocznie, co nie było tajemnicą, gdyż funkcje agenta spełniał z wiedzą króla ⁷⁾. Ze względu więc na swoje stanowisko i otoczenie, w którym przebywał, wiadomości jego zasługują na zupełną wiarę. Otóż Nipszyc, zdając Albrechtowi relację z sejmu krakowskie-

¹⁾ Acta Tom. IX, № 79, str. 86.

²⁾ Ib. № 80 i 161, str. 87 i 170.

³⁾ ib. IX, № 161, str. 170.

⁴⁾ ib. № 40, str. 37 i nast. M. Nipszyc do Albrechta, 1 lutego 1527. B₂.

⁵⁾ Acta Tom. IX, № 160, str. 170.

⁶⁾ B₄.

⁷⁾ Szczegóły wzięte z korespondencji Nipszyca z Albrechtem, znajdującej się w Archiwum Królewskim.

go co do małżeństwa Anny z Wilhelmem, donosił, iż ogólnie domagano się na tym sejmie, ażeby Annie dać tylko 10000 złp. posagu i nie więcej. Zajęto tu więc to stanowisko wobec księżnej, którego później pilnie przestrzegano, i od którego z chwilą wyjścia jej zażamą ani na jeden krok nie odstąpiono. Są jednak niektórzy panowie za tym — pisze dalej Nipszyc — aby Annie pozostawić ziemię wizką ¹⁾. Ziemia ta leżała na północno-wschodnim krańcu województwa mazowieckiego, graniczyła od północy z Prusami Książęcymi, obejmowała okrągło 25 mil kw., trochę więc więcej, niż np. starostwo spiskie, liczące 22 mile kw., dzieliła się zaś na dwa powiaty: wizki i wąsocki i posiadała, pomijając wsi, trzy miasteczka: Wiznę, Wąsocz i Radziłów ²⁾. Nie ulega wątpliwości, że kilka tych głosów, oświadczających się za tym, aby Annie pozostawić ziemię wizką, należało do stronników Albrechta. Ilu ich było i którzy, tego nie można napewno powiedzieć, z wyjątkiem Piotra Tomickiego. On jeden bowiem tylko donosił Albrechtowi po rozwiązaniu sejmu krakowskiego, że sprawę Wilhelma gorliwie popierał, spotkał się jednak ze stanowczym oporem posłów, którzy nie zezwolili na odłączenie Mazowsza od Korony ³⁾.

Cała więc akcja Tomickiego, ewentualnie Krzysztofa Szydłowieckiego i wszystkich innych przyjaciół księcia pruskiego w Polsce, akcja, zdążająca do oddania Hohenzollernom Mazowsza, odnosiła się tylko do małego skrawka księstwa mazowieckiego, do ziemi wizkiej, a nie do całego Mazowsza, które osierociało po śmierci Janusza.

Mimo małego obszaru ziemi wizkiej, przecież pozyskanie jej dla Wilhelma uważał Albrecht za zdobycz wcale pożądaną. Wprawdzie z obrad i z uchwał sejmu krakowskiego widocznym było, że o czymś podobnym nawet myśleć nie można, jednak ufny w pomoc swych przyjaciół, i opierając się na odpowiedzi oficjalnej króla, odraczającej sprawę mazowiecką na później, postanowił Albrecht w dalszym ciągu swatać Wilhelma z Anną, sądząc, że przecież uda się mu coś wyko-

¹⁾ „...aber sofer ych vornym, so wolt man sy lyber myt czehen tawssent gulden aus dem land kaffen, den, das man yr g. anygerle guter dor yn geben solt. doch synt etlych schtymen, man solt yr g. yn demselbygen ort landes, wysna genent, lossen...“ W innym liście do Albrechta z 22 grudnia 1527 r. (B₄) pisał tenże Nipszyc: „est wyr̄t geret von einem ort landes, aber von einem gebyt, das lygt etwan an lytawen, schtust awch an e. f. g. furschtentum, lygt yn der masaw, das hast wyska semey, das yst so fyl geret, das wyskasch land aber gebyt“.

²⁾ Pawiński A.: *Polska w XVI w. Źródła dziejowe*, t. 16, str. 5, 16 i 19.

³⁾ Acta Tom. IX, № 162, str. 171.

łatać od chwiejnego króla polskiego. Przedewszystkim chodziło mu o to, aby Zygmunt przyjął na swój dwór Wilhelma, a następnie, aby mianował go generalnym starostą Mazowsza, jedno i drugie zaś miało prowadzić niechybnie do zdobycia ręki księżniczki mazowieckiej i ziemi wiskiej. Przypuścił więc Albrecht w połowie roku 1527 ponowny szturm do Zygmunta i do jego doradców, jednak i tym razem bezskutecznie. Zygmunt zgodził się wprawdzie na przybycie Wilhelma do Polski i pozwolił mu zabrać ze sobą orszak z 20 ludzi, którym gotów był wypłacać kwartalnie po 10 złp., ale Wilhelm znowu nie skorzystał z dobroci królewskiej, gdyż żołąd wydawał się mu zbyt małym, na prośby zaś Albrechta o podwyższenie go okazał się król niewzruszonym. Również o zamianowaniu Wilhelma generalnym starostą Mazowsza nie mogło być mowy, gdyż nominacja taka spotkałaby się z oporem całego kraju ¹⁾. A wreszcie i sprawa małżeństwa Wilhelma została teraz stanowczo rozstrzygnięta na niekorzyść domu brandenburskiego. Zygmunt oświadczył mianowicie całkiem otwarcie i bez ogródek Albrechtowi, iż wszelkie jego zabiegi o pozyskanie choćby najmniejszej części Mazowsza pozostaną bezskuteczne. Co się tyczy samego małżeństwa, to nie ma nic przeciwko niemu, owszem, życzy sobie, aby Anna wyszła za mąż za kogoś godnego jej starego rodu piastowskiego ²⁾. W posagu jednak da jej tylko to, co otrzymała od braci jej siostra Zofja, t. j. 10000 złp. ³⁾. W najlepszym wypadku może Wilhelm liczyć jeszcze na pewne klejnoty i ubrania kosztowne, co jest własnością Anny, a czego wszystkiego nie posiadała Zofja.

Z końcem więc 1527 r. znikła już całkiem nadzieja pozyskania Mazowsza dla Hohenzollernów. Zawiedziony w swych planach, donosił Albrecht 3 listopada, 1527 r. Jerzemu, że chętnie umieściłby brata w Polsce lub wyswatałby go, niestety nie zezwala na to choroba, która do tego stopnia niszczy organizm Wilhelma, iż musi on opuścić niezdrowy klimat północno-wschodni i przenieść się gdzieś w inne okolice. Wiemy, że nie tyle choroba, jak stanowisko Polski stanęło tym planom na przeszkodzie ⁴⁾.

¹⁾ Albrecht do Zygmunta, 12 czerwca 1527 r. Albrecht do P. Tomickiego, 12 czerwca 1527, O. F. 48. Tomicki do Albrechta, 3 lipca 1527. B₂. Nipszyc do Albrechta, 11 września 1527. B₁. Acta Tom. IX, № 217, str. 227.

²⁾ Por. także Acta Tom. X, № 111, str. 120.

³⁾ Por. Dąbrowski J.: *Małżeństwo Zofii mazowieckiej ze Stefanem Batorym pal. Węgier*. Przegl. hist. t. 17, str. 265 i nast.

⁴⁾ T h a c k e r t P.: *Urkundenbuch zur Reformationsgeschichte des Herzogthums Preussen*. t. II, (Publicationen aus den K. Preuss. Staatsarchiven, B. 44), № 568, str. 195.

Uregulowanie jednak stosunku prawno-politycznego Mazowsza do Polski nie tak prędko jeszcze nastąpiło. Albrecht, wiedząc, że w Polsce raz powzięte uchwały często ulegają zmianie, nie spuszczał z oka sprawy mazowieckiej, lecz śledził uważnie jej przebieg, nakazując jednocześnie Nipszycowi, aby ciągle pamiętał o Wilhelmie. Przed sejmem piotrkowskim z roku 1527—1528 przyrzekł też agent pruski Albrechtowi rozwijać silną agitację w tym kierunku wśród panów polskich, z których przedewszystkim sześciu chciał pozyskać. Byli to: Krzysztof Szydłowiecki, Piotr Tomicki, Łukasz Górka, Jan Łaski, Andrzej Tęczyński i Jan Tarnowski. Pierwsi trzej — według zdania Nipszyca — nie będą robili żadnych trudności, arcybiskupa gnieźnieńskiego uda mu się nakłonić za pośrednictwem Hieronima Łaskiego, pozyskaniem zaś Tęczyńskiego i Tarnowskiego zajmie się sam. Przy tej sposobności podsuwa Nipszyc myśl Albrechtowi, że byłoby rzeczą pożądaną, aby książę przysłał na jego ręce 2000 złp., które mogą tych „sześciu“, albo tylko niektórych z nich przychylnie usposobić dla żądań pruskich. Zachowując jednak w takich sprawach wielką przezorność, dodał, że gdyby któremukolwiek z wyżej wspomnianych panów przyrzekł jaką nagrodę, ażeby książę z całą pewnością nadesłał mu pieniądze, gdyż w przeciwnym razie naraziłby się na „zbyt gorącą kąpiel“. Zaznaczył w końcu, że gdy z tych „sześciu“ uleje się armatę, to nie pęknie ona, choćby się z niej dzień i noc strzelało ¹⁾. Zdaje się, iż Albrecht nie skorzystał z propozycji Nipszyca, wydawało mu się może, że wola króla i posłów okaże się przeciwieź silniejszą, niż tych sześciu senatorów.

Długo trwający sejm piotrkowski nie załatwił kwestji mazowieckiej. Mazowszanie mimo dość ostrych wezwań królewskich, nie chcieli zgodzić się na ponoszenie wspólnych ciężarów wraz z Polską. Upór Mazowszan oburzał wszystkich — i króla i panów, przedewszystkim zaś posłów ziemskich, którzy oświadczyli, że tak długo nie będą radzili nad obroną państwa, dopóki Mazowsze nie będzie pociągnięte do składania takich ciężarów państwowych, do jakich zobowiązane są wszystkie inne dzielnice Polski ²⁾.

Wobec takich okoliczności spoglądano podejrzliwie na Mazowszan i na ich księżniczkę Annę. Nawet na dworze królewskim słuchano z niepokojem wiadomości i bajek o zabiegach o rękę Anny, obawiano się z jej strony oporu przeciwko królowi i Polsce. Z przerażeniem zaś przyjęto wieść, iż jakiś Mazur ma bawić z polecenia

¹⁾ Nipszyc do Albrechta, 22 grudnia 1527. B₁.

²⁾ Acta Tom. X, № 16, str. 18.

Anny na dworze króla Ferdynanda ¹⁾. Oczywiście, że i Albrechta posądzano o podburzanie Mazowszan przeciw Polsce, chociaż w zabiegach o rękę Anny dla Wilhelma opierał się on głównie na królu i na panach polskich, a nie na Mazowszu. W połowie r. 1528 puszczono pogłoskę, chciwie powtarzaną przez tłum szlachecki, iż Mazowsze ma mieć nowego pana, a ma nim być brat księcia pruskiego. Król nie chciał dać temu wiary, kazał jednak całą rzecz pilnie zbadać. Szydłowiecki, dowiedziawszy się o tym, trochę niedowierzając, trochę zaś dla przestrogi, doniósł o tym wszystkiemu Albrechtowi na osobnej kartce, załączonej do listu z dnia 24 czerwca, którą osobno zapieczętował, a na miejscu adresu napisał: czytać w tajemnicy, po przeczytaniu wrzucić w ogień! ²⁾.

Bajki te oburzyły niesłuchanie Albrechta, zwłaszcza że pod koniec roku poprzedniego przyszedł do przekonania, iż nie warto już podejmować zabiegów o Mazowsze. To też natychmiast 13 lipca wysłał namiętny list do Nipszyca i do jego przyjaciela, Jana Zambockiego, sekretarza królewskiego, który — nawiasem mówiąc — miał również zaszczyt pobierać roczną pensję od księcia pruskiego, i w liście tym żądał od swych agentów, aby na każdym kroku wobec wszystkich bronili honoru szarpanego w Polsce niecnymi kłamstwami, odnoszącymi się do Mazowsza. Kto w ten sposób odważy się nas oczernić — pisze Albrecht — tego uważamy za oszczercę, za człowieka pozbawionego czci i wiary ³⁾.

Oto epilog ubiegania się Hohenzollernów o Mazowsze ⁴⁾.

Niedługo potem powziął Albrecht zamiar wysłania Wilhelma na dwór cesarski, aby tutaj stał na straży księstwa pruskiego wobec kno-
wań nowego mistrza niemieckiego, Waltera Kronberga i dawnego komtura Kłajpedy, Eryka, księcia brunświckiego ⁵⁾. Czy wyjechał,

¹⁾ Acta Tom. X, str. 115, przyp. 5, 120, 151 i 192. ib. XI, № 76, str. 69.

²⁾ B₂. Mazovia etiam dicitur alere nescio quos rumores, qui in vulgum sparguntur: de duce novo, quem essent brevi habituri, de fratre item D. Ducis Prussiae varia, quibus non omnino Sua Maiestas fidem adhibeat; iussit tamen perquiri, si quid adferetur certi, non negligam scribere I.-mae D. Vestrae. — Secrete legatur et igni committatur.

³⁾ O. F. 42.

⁴⁾ Należy tu dodać, że z początkiem 1530 r. zwrócił się jeszcze raz Albrecht do Zygmunta z zapytaniem, czy zgodziłby się na asygnatę — zdaje się roczną — 5000 złp. „in proventibus“, gdyby Anna poślubiła Wilhelma. Król odpowiedział odmownie, oświadczając, że wypłaci jej tylko 10000 złp. posagu Acta Tom. XII, № 97, str. 102.

⁵⁾ Albrecht do K. Szydłowieckiego 12 września 1528. O. F. 48. K. Szydłowiecki do Albrechta, 2 października 1528. B₂

nie wiadomo. W następnym zaś roku uplanowano na dworze królewskim, aby Wilhelm został koadjutorem, a następnie arcybiskupem ryskim. Nie ulega wątpliwości, że kryły się w tym planie o wiele głębsze zamiary, niż — jak powierzchownie możnaby sądzić — zabiegi o arcybiskupstwo tylko. Chodziło tu o sekularyzację Zakonu inflanckiego i — coby za tym niechybnie poszło — o jego protestantyzację, całkowitą germanizację i pozyskanie dla Hohenzollernów. 7 września 1529 r. donosił arcybiskup ryski, Tomasz Schoning, Albrechtowi o nominacji Wilhelma na koadjutora ryskiego ¹⁾. Zdawało się z początku, że akcja cała przy poparciu Polski pójdzie zupełnie gładko. Niestety i teraz, tak — jak w zabiegach o Mazowsze — nie dopisało szczęście Wilhelmowi. Wprawdzie po długich sporach utrzymał się w Inflantach i zasiadł w końcu na tronie arcybiskupim w Rydze, dalekie jednak plany Albrechta pozyskania na zawsze dla Hohenzollernów ziemi inflanckiej w gruzy się rozsypały.

Tymczasem wcielenie Mazowsza do Korony postąpiło znacznie naprzód. Całą sprawę ujął w swe ręce Piotr Tomicki, za którego radą zwołał król sejm polski do Warszawy i tutaj przyszło dnia 11 lutego 1529 r. między Mazowszem a delegatami polskimi do ugody, regulującej stosunek prawno-państwowy nowej dzielnicy do Polski. Ugodę tę zatwierdził król Zygmunt w Piotrkowie 27 grudnia 1529 r. ²⁾.

II.

Dekret królewski pozbawił ostatecznie Annę księstwa, dzierżonego tak długie lata przez jej przodków. Na mocy jednak zapisu Zygmunta z 10 września 1526 r. mogła Anna nadal swobodnie przebywać na Mazowszu i korzystać z majątku, który jej ten zapis przyznawał. A należał do niego zamek liwski z dwoma miastami i wsiami, następnie miasto Latowicz, Garwolin, Goszczyn, Piaseczno i dwa zameczki: Osiecko i Dęby, co wszystko składało się na pokaźną fortunę, zwłaszcza gdy dodamy do tego jeszcze 10000 złp., które król przyrzekł dać jej w posagu. Nie wielka to suma, ale godna przecież rodu książęcego. Siostrzenica Zygmunta Starego a siostra księcia pruskiego, Zofja, otrzymała również tylko 10000 złp., wychodząc za mąż za Fryderyka, księcia lignickiego ³⁾. Jeśli więc nie

¹⁾ Tschackert: *Urkundenbuch* II, № 569, str. 200.

²⁾ Acta Tom. X, № 408, str. 288 i nast., № 413, str. 393; XI, № 46, str. 41 i № 436.

³⁾ Neufert, str. 14.

z innych względów, to w nadziei wzbogacenia się kilku miastami, miasteczkami i wieloma wsiami a następnie znaczną gotówką, mógł nawet księżę ubiegać się o rękę Anny. Wprawdzie król zapisał jej majątek na tak długo, dopóki nie wyjdzie zamąż, na razie jednak nikt nie liczył się z tym zastrzeżeniem, sądząc, iż Zygmunt zlituje się w końcu nad losem Anny i pozostawi jej na zawsze wyżej wspomniane dobra ¹⁾).

Gdy więc ucichła już burza, wywołana wcieleniem Mazowsza do Korony, rozpoczęły się ponowne zabiegi o rękę księżniczki mazowieckiej. Jako kandydaci wystąpili Stanisław Odrowąż ze Sprowy, który w r. 1527 doszedł dopiero do pełnoletności, a następnie młody wdowiec Henryk II, syn Karola I, księcia na Ziembicy, prawnuk Jerzego Podjebrada, króla czeskiego ²⁾). O zabiegach Odrowąży nie wiele możemy powiedzieć, w każdym razie musiano je prowadzić przed r. 1530, t. j. przed ożenieniem się jego z Katarzyną, córką Łukasza Górki ³⁾). Projekt małżeństwa z Henrykiem pojawił się w pierwszej połowie r. 1531, a wystąpiono z nim odrazu z kilku stron, przede wszystkim znalazł on silne poparcie na dworze Albrechta. Księżę pruski utrzymywał bowiem ściśle stosunki ze Śląskiem wogóle, a z księstwem ziembickim w szczególności, już choćby ze względu na brata Jerzego, który starając się o pozyskanie Opola i Raciborza, zawarł związek małżeński z Jadwigą, córką Karola, księcia na Ziembicy, a więc rodzoną siostrą Henryka, zabiegającego o rękę Anny mazowieckiej. Późatym jeden z energicznych organizatorów kościoła ewangelickiego w Prusach Książęcych, biskup pomerański, Queis, ożenił się z Apolonją, siostrą stryjeczną Karola, znaną z tego, że jedna z pierwszych pod wpływem nauki Lutra opuściła mury klasztorne. Nawiasem należy dodać, że siostra Apolonji, Urszula również uciekła z klasztoru, udała się do Lutra do Wittembergi, następnie zjawiła się na dworze swego szwagra w Kwidzynie, a po jego śmierci na dworze w Królewcu ⁴⁾). Te więc stosunki z Podjebradami śląskimi, ulegającymi silnie wpływom Lutra, spowodowały, iż Albrecht był tak gorącym zwolennikiem małżeństwa Anny z Henrykiem.

¹⁾ P a w i ń s k i: *Ostatnia księżna*, str. 8 i nast. Acta Tom. VIII, № 143, str. 178 i nast.

²⁾ Henryk II. urodził się w r. 1507. W r. 1529 poślubił Małgorzatę, która w tym samym jeszcze roku zmarła. Por.: G r o t e f e n d: *Stammtafeln der schles. Fürsten*. Breslau 1889, str. 23.

³⁾ Nipszyc do Albrechta, 24 marca 1532. B₄.

⁴⁾ T s c h a c k e r t: *Urkundenbuch*, I, str. 158 i nast.

Na usługach zaś księcia pruskiego w Polsce tak, jak zawsze, stał Mikołaj Nipszyc. W tym wypadku Nipszyc nie tylko działał według wskazówek Albrechta, lecz sam z własnej woli podawał rozmaite sposoby, które mogłyby doprowadzić do skutku wspomniane małżeństwo. Gorliwość ta dworzanina królewskiego nie wpływała bynajmniej z pobudek idealnych! Albrecht obiecał Nipszycowi w razie zawarcia małżeństwa Anny z Henrykiem wcale sutą nagrodę, przyrzekł mu mianowicie w darze kamienicę mazowiecką, znajdującą się w Krakowie w Rynku u wylotu ulicy Wiślniej. Dar ten był agentowi pruskiemu wcale na rękę, gdyż właśnie w r. 1531, kiedy bawił w Pradze, jako poseł królewski, pożar zniszczył całe jego domostwo, tak, że nie miał gdzie mieszkać w Krakowie ¹⁾.

Należy jeszcze podnieść, iż Albrecht, swatając z Anną Henryka lub — jak później zobaczymy — Odrowąza, swatał ich w tej nadziei, że otrzymają oni w posagu te posiadłości, które Anna dostała od króla na Mazowszu na tak długo, dopóki nie wyjdzie za mąż. Wynika to z listu Albrechta do Tomickiego z 22 maja 1534 r., w którym Albrecht nie zbija stanowczo pogłosek, iż wraz z ręką Anny żąda Henryk pewnych posiadłości, lecz oświadcza biskupowi krakowskiemu wymijająco, iż można będzie przecież znaleźć jaki środek, zapobiegający przejściu ziemi mazowieckiej w obce ręce ²⁾. Jeszcze silniej popiera to twierdzenie list Odrowąza do Albrechta z 25 kwietnia 1536 r., a więc pisany już po ślubie z Anną, w którym wojewoda podolski z pewnym rozczarowaniem donosi księciu pruskiemu, iż nie ma najmniejszej nadziei otrzymania za swą żoną jakichkolwiek posiadłości na Mazowszu ³⁾.

Zygmunt i kanclerz Krzysztof Szydłowiecki zajęli przychylnie stanowisko wobec projektu małżeństwa Henryka. Król porozumiał się najpierw w tej sprawie z Anną, a następnie wysłał na Śląsk do Karola I sekretarza Balińskiego, Mazura z pochodzenia, który na miejscu miał zbadać te posiadłości, na których byłyby ubezpieczony

¹⁾ Nipszyc do Albrechta, Kraków, „am tag des heylygen krayecz“. Nie ulega wątpliwości, że list pochodzi z r. 1531, a więc data jego będzie: 14 wrze-
1531 r. W archiwum znajduje się pod rokiem 1537. Wszystko sprzeciwia się
tej dacie. Tenże do Albrechta, 20 września 1532. B₁. Po śmierci Janusza przy-
znał Zygmunt kamienicę mazowiecką obu siostronom Zofji i Annie po połowie.
Por. Dąbrowski: *Małżeństwo Zofji*, str. 274; por. także: J. L. *Przechadzka*
kronikarza po Rynku Krakowskim Kalendarz krakowski J. Czecha na rok 1889,
str. 63 i nast.

²⁾ O. F. 49.

³⁾ B₂.

posag Anny. Ośmielony tą akcją, wyprawił Albrecht do Warszawy swego posła, marszałka Krzysztofa Zelhorna z poleceniem namówienia Anny do jaknajszybszego oddania ręki Henrykowi.

Na nic jednak nie przydały się zabiegi tak króla, jak i Albrechta. Anna jednemu i drugiemu odpowiedziała, że zamąż wcale nie pójdzie. Na taką stanowczą odpowiedź wpływali najpierw jej doradcy, głównie z grona duchownych, którzy w zamążpójściu jej za księcia ziembickiego dopatrywali się niebezpieczeństwa pod względem religijnym; następnie tym oświadczeniem chciała Anna zaprotestować niejako przeciw krzywdzie, jaka ją jeszcze w przyszłości czekała, mianowicie przeciwko odebraniu ostatniej piędzi ziemi mazowieckiej. W oficjalnej bowiem odpowiedzi, danej królowi, wyraźnie zaznaczyła, iż tak długo pozostanie w stanie panieńskim, dopóki król nie zapisze jej w dożywocie tych dóbr, które teraz posiada. Oczywiście, że Zygmunt w przeciwieństwie do nadziei, jakie pod tym względem pokładał Henryk a następnie Odrowąż, nie chciał ani słyszeć o podobnym uwzględnieniu życzeń księżny mazowieckiej ¹⁾.

O upór Anny rozbiły się wszelkie usiłowania wydania jej za mąż. Król nie mieszał się już po tym wszystkim w tę sprawę, nie chcąc, aby mówiono o nim, że przemocą niejako wyrzucił Annę z Mazowsza. A taki zarzut spotkał go już ze strony Zofji, żony Batorego ²⁾.

Inaczej sądził Albrecht i Karol; ci z tem większą siłą postanowili złamać upór Anny. Pozyskali więc dla swego planu biskupa wrocławskiego, Jakóba Salza, który, jako osoba duchowna, nie podejrzana o sprzyjanie Lutrowi, łatwiej, niż kto inny, mógł przemówić skutecznie do księżniczki i do jej otoczenia, stojącego na gruncie skrajnie katolickim ³⁾. Nie zapomniano również i o Nipszycu, który

¹⁾ Nipszyc do Albrechta, 24 marca 1532. B₁. „...dy herzogyn yn der mas vyl keynen man haben, es vel yr den k. m.-t. dy guter, so sy helt, czum leben gebrauchen lossen, das vellen yr k. m.-t. yn kenen veg tun; das hot auch dy sach czu for myt herzog karlen und hern adrovunsshen sehtczygk gemacht“.

²⁾ Nipszyc do Albrechta, „...avs krokav am tag sant anna aber yakoby“; wszystko przemawia za tym, że list pochodzi z r. 1531, a więc data jego będzie: 25 albo 26 lipca 1531. B₁. Albrecht do K. Szydłowieckiego, 25 sierpnia 1531. O. F. 49. Nipszyc do Albrechta, 14 września 1531. B₁. Tenże do Albrechta 24 marca 1532. B₂. Tenże do Albrechta, 10 maja 1532. B₁. Albrecht do K. Szydłowieckiego, 28 sierpnia 1532. O. F. 49. Nipszyc do Albrechta, 20 września 1532. B₁. K. Szydłowiecki do Albrechta, 21 września 1532. B₂. Albrecht do Nipszycy, 26 października 1532. O. F. 42.

³⁾ Albrecht do Nipszycy, 28 września 1532. O. F. 42. Albrecht do Jakóba Salza, 30 września 1532. O. F. 49.

z niecierpliwością spoglądał na kamienicę w Rynku krakowskim. Zamierzano wysłać go do Warszawy, aby tam paraliżował działalność przeciwników małżeństwa Anny z Henrykiem ¹⁾. Nipszyc nie skorzystał z tej propozycji, radził natomiast, aby wśród zabiegów, prowadzonych na wszystkie strony, nie zapomniano także o Radziwiłłach, spokrewnionych z Anną. Kto wie, czy pod ich wpływem nie cofnie się księżna z zajętego przez siebie stanowiska. Prosił więc agent pruski Albrechta, aby przysłano mu upoważnienie do pertraktacji w sprawie małżeńskiej z Jerzym Radziwiłłem, kasztelanem wileńskim, wujem Anny, i Janem Radziwiłłem, starostą żmudzkiem. Jak tylko przybędzie z dworem królewskim na Litwę, natychmiast będzie mógł wejść z nimi w bliższe porozumienie ²⁾. Albrecht spełnił prośbę Nipszyca i przysłał mu żądane instrukcje, te jednak na nie mu się nie przydały, gdyż, obdarzony godnością posła królewskiego do Ferdynanda, zmuszony był wyruszyć w inną stronę a nie do Wilna. Ażeby więc nie tracić czasu wyprawiono ze strony Karola do Radziwiłłów z początkiem 1533 r. osobnego posła, Jana Gutschellera, z tym poleceniem, ażeby w drodze do Wilna stanął także przed królem na sejmie ³⁾.

Tymczasem plan małżeństwa Anny z Henrykiem stracił całkiem na popularności zarówno w Polsce, jak i na Mazowszu. Przyczyniły się do tego najpierw niepewne stosunki religijne na Śląsku, niemniej działał tu silnie przykład Zofji, która wychodząc zamąż poza granice ojczyzny, przechodziła tyle nieszczęść i zawodów. Decydującym jednak momentem był chwilowy upadek stronnictwa niemieckiego w Polsce, co nastąpiło z śmiercią jego przywódcy Krzysztofa Szydłowieckiego, a co można dokładniej zauważyć na burzliwym sejmie piotrkowskim z r. 1533. Na tym to sejmie szlachta z całą bezwzględnością występowała przeciw polityce Albrechta. Oburzało ją niesłuchanie postępowanie jego posłów, którzy mieli odwagę zaprotestować przeciw odpowiedzi, jaką otrzymali od króla w sprawie elekcji i apelacji. Natychmiast podniosły się głosy przestrogi przed działalnością księcia pruskiego i jego przyjaciół, przyczym całkiem jawnie wymieniano Nipszyca i Jana Chojeńskiego. Mówiono, że za ich staraniem oddano księstwo opolskie i raciborskie Jerzemu, sarkano, że Polska popiera akcję Wilhelma w Inflantach, co wszystko

¹⁾ Albrecht do Nipszyca, 26 października 1532. O. F. 42.

²⁾ Nipszyc do Albrechta, 15 i 17 października 1532. B₄.

³⁾ Albrecht do Nipszyca, 18 listop. 1532. O. F. 42. Nipszyc do Albrechta, 8 lutego 1533. B₄. Albrecht do Zygmunta, 13 lutego 1533. O. F. 49. Albrecht do Nipszyca, 14 lutego 1533. O. F. 42.

dzieje się ze szkodą państwa polskiego. Nipszyc, powróciwszy od Ferdynanda do domu, nie wiedząc nic o tym, co zaszło na sejmie, wprost z przerażeniem donosił Albrechtowi o tej zmianie frontu w polityce polskiej wobec niego. „Błagam Cię książę na Boga“ — pisał Nipszyc — „postępuj z czasem, słuchaj ludzi.. wiedz, że każdy naród chce mieć swój rozum. Jeśli wszyscy się nie pogodzą, powstaną niesnaski, a temi świat przepędniony. To też idź książę za tym i rób to, co królowi jest przyjemne“ ¹⁾.

Oczywiście, że wśród zarzutów, jakie stawiano Albrechtowi, nie zapomniano też o zamierzonym małżeństwie Henryka z Anną ²⁾. I ono miało tylko szkodę przynieść w przyszłości państwu polskiemu. Nic też dziwnego, że zjawienie się na sejmie piotrkowskim w drodze do Radziwiłłów posła, wyprawionego przez Karola właśnie w celu otrzymania jakiejś pozytywnej odpowiedzi co do małżeństwa jego syna, nie doznało wcale przychylnego przyjęcia. Popierał go wprawdzie Tomicki, opozycja jednak była za silna, aby biskup krakowski mógł ją przełamać ³⁾. Łukasz Górka, pozostający w bliższych stosunkach z Albrechtem, całkiem otwarcie oświadczył księciu, że w sprawie mazowieckiej panują wielkie różnice na dworze królewskim, dlatego lepiej będzie sprawy tej wcale nie poruszać ⁴⁾. Co więcej, sama księżna mazowiecka, idąc może za opinią publiczną, nakłoniona może do tego przez swych najbliższych doradców, wysłała teraz w tajemnicy do Zygmunta swego posła z zawiadomieniem, że nie poślubi nikogo, mieszkającego poza granicami Polski ⁵⁾, a miała tu na myśli z pewnością księcia ziembickiego. W duchu też tego ostatniego życzenia Anny zapadła oficjalna odpowiedź króla na poselstwo Gutschellera. Nie znamy jej wprawdzie z oryginału, zresztą poseł Ka-

¹⁾ M. Nipszyc do Albrechta, 5 marca i 14 kwietnia 1533. B₁. Por. B. Vapovi i Chron. Ss. rer. Pol., II, str. 243. L. Finkel: *W sprawie udziału lenników w elekcjach jagiellońskich*. Kwart. hist. XXVII, str. 78. Ręk. XX. Czart. 271, № 255.

²⁾ 14 kwietnia 1533 r. pisze Nipszyc do Albrechta: „...so hot man dy oplyschen furschtentumer, masavysz heyret, herzog karlen son und markroff vylhelms sachen yn eywland nach vnsrem tod als for praktyken, dy etvan den polen myt der czeyt schedlich seyn solten“.

³⁾ Ręk. XX. Czart. 271, № 442. P. Tomicki do Karola, 11 marca 1533. Tomicki do Albrechta, 6 maja i 4 czerwca 1534. B₂. Albrecht do Tomickiego, 22 maja 1534. O. F. 49.

⁴⁾ Ł. Górka do Albrechta, 19 czerwca 1533. „...dor ynne yeh den grosse underszaytt erfynde und dorvm wyl myr nyt gyerothern szayn dyn angrayfen...“ B₂.

⁵⁾ M. Nipszyc do Albrechta, 5 marca 1533. B₁.

rola nie otrzymał jej na piśmie ¹⁾, w każdym razie nie odbiegała ona zbyt daleko od tej, jaką w tym samym czasie, t. j. w marcu 1533 r. dał Zygmunt Albrechtowi. Oświadczył mianowicie, iż Anna nie życzy sobie mieć męża z poza granic Polski ²⁾.

Wobec takich okoliczności nie miał już po co jechać poseł Karola na Litwę, do Radziwiłłów, zdaje się też, że wcale się tam nie zjawił, gdyż zadanie jego wziął na swe barki Nipszyc, który z dworem królewskim przybył w drugiej połowie 1533 r. na dłuższy pobyt do Wilna. Tutaj zabrał się agent Albrechta energicznie do dzieła, chociaż z góry już powątpiewał o pomyślnym skutku swych zabiegów. Jerzy Radziwiłł zgodził się chętnie na pośredniczenie w małżeństwie siostrzenicy i w porozumieniu z królem, wysłał do niej posła z żądaniem, aby otwarcie oświadczyła, czy zgadza się na małżeństwo z Henrykiem, czy też nie ³⁾. Tak samo porozumiewał się z Anną Jan Radziwiłł, starosta żmudzki. Dużo jednak upłynęło czasu, zanim nadeszła ostateczna odpowiedź z Warszawy do Wilna. Ma się wrażenie, że na dworze Anny odbywały się ważne narady, w których przez swych zastępców brała udział najbliższa rodzina i sam król. A musiały mieć one dość duże znaczenie, skoro Nipszyc bał się o nich pisać Albrechtowi, zaznaczając, że rąbek ich tajemnicy odsłoni mu Achacy Czema, kasztelan gdański ⁴⁾. Wreszcie w czerwcu 1534 r. otrzymał Jerzy Radziwiłł od Anny tak długo oczekiwany list, którego treść brzmiała mniej więcej w te słowa. ⁵⁾ Życzliwy i kochany wuju! W odpowiedzi na Twój list, w którym pytasz się, czy nie mam ochoty wyjść zamaż za Henryka ⁶⁾, księcia śląskiego, o co i inni dowiadywali się, a także księżę w Prusach, donoszę Ci, iż ja biedna, przez wszystkich przyjaciół opuszczona sierota, mogłam w tej sprawie zwrócić się tylko do Boga i do króla, co też w rzeczywistości uczyniłam. Król wiele działał w tym względzie, ale nie w końcu nie postanowił, tak, że małżeństwo moje nie doszło do skutku, a ja muszę tu nadal przebywać w oplakanyim stanie. Gdy-

¹⁾ Ręk. XX. Czart. 271, № 441. Sigismundus Carolo, 11 marca 1533.

²⁾ ib., № 273. Sigismundus Alberto, 4 marca 1533.

³⁾ M. Nipszyc do Albrechta, 4 października 1533. B₁. Jerzy Radziwiłł do Albrechta, 9 stycznia 1534. B₂. Nipszyc do Albrechta, 6 stycznia 1534. B₁. Albrecht do J. Radziwiłła, 14 lutego 1534. O. F. 49.

⁴⁾ Nipszyc do Albrechta, 2 marca 1534. B₁. Jerzy Radziwiłł do Albrechta, 3 marca 1534. B₂.

⁵⁾ Przysłał go Albrechtowi w streszczeniu Nipszyc 8 czerwca 1534. B₁.

⁶⁾ W tekście — oczywiście przez omyłkę — jest „hertzog karlen“.

byś zaś pamiętał o mnie wuju i gdybyś, jako krewny, chciał mnie wyrwać z tej nędzy, z pewnością postąpiłbyś inaczej, a nie tak, jak to teraz czynisz. Gdybyś już nie nie zechciał dla mnie uczynić, to przecież powinienś przypominać ciągle królowi, ażeby uwolnił mnie z tego oplakanego stanu. Nie wątpię, iż król, jako że jest człowiekiem pobożnym i sprawiedliwym, wysłucha mych prósb, gdy mu tylko o nich wspomnisz. Przeto błagam Cię, uczyni to, czego jeszcze nie zrobiłeś, i wstaw się za mną u króla! ¹⁾. — Uzupełnieniem tego listu Anny dość zresztą niejasnego i nierozstrzygującego kwestji małżeńskiej z Henrykiem, jest inny jej list do Jana Radziwiłła. Oświadcza w nim księżna, iż z powodu licznych ostrzeżeń ze strony przyjaciół nie może wyjść zażamąż za księcia ziembickiego ²⁾. Odpowiedź więc ta zgadza się z postanowieniem, o którym przedtem donosiła Anna w tajemnicy królowi.

Jak więc widać, Anna odrzuciła projekt małżeństwa z Henrykiem. Wszystkie środki, stosowane przez Albrechta i Karola, a mające na celu złamanie oporu księżny mazowieckiej, okazały się bezskuteczne. Nie pomógł tu nic ani król, ani żadni posłowie, nie pomogli wreszcie sami Radziwiłłowie. Wobec tego należało się cofnąć i dać spokój wszelkim dalszym zabiegom. Nie uczynił jednak tego książę pruski. Porównywując odpowiedzi Anny dane Jerzemu i Janowi Radziwiłłowi, dopatrywał się Albrecht pewnej sprzeczności ³⁾. Podczas gdy do Jana pisała, że nie chce Henryka za męża, donosiła Jerzemu tylko o rozbiciu się rokowań małżeńskich i o swym oplakanyim stanie, co zdaje się odnosić raczej do jej spraw majątkowych, a nie małżeńskich — pozostawiła więc niejako furtkę do dalszych zabiegów. Sprzeczność taka w rzeczywistości nie istniała, gdyż także skądinąd wiemy, że Anna odrzuciła projekt małżeństwa z Henrykiem, wynikała zaś prawdopodobnie z niedokładnego streszczenia listu Anny do Jerzego Radziwiłła. Dość na tym, że 21 marca 1535 r. zwrócił się Albrecht do Tomickiego jeszcze raz w sprawie małżeństwa Anny z Henrykiem. Biskup odpisał, że zawsze doradzał księżnej zawarcie tego związku małżeńskiego, ona jednakże oświadczyła stanowczo, że nie pójdzie zażamąż poza granice Polski, woląc nawet po-

¹⁾ Dr. Kolankowski streszcza odpowiedź Anny w tych słowach: „Na list wuja odpowiedziała Anna, że po pierwsze dotychczas nie mówiono jej nie o żadnym kandydacie, a po drugie ona gotowa wyjść za każdego, kogo jej opiekunowie przeznaczają”. (*Zygmunt August*, str. 40).

²⁾ Nipszyc do Albrechta, 21 czerwca 1534. B₄.

³⁾ Albrecht do Nipszyca, 2 lipca 1534. O. F. 42.

ślubić kogoś z niższego stanu, byleby tylko należał do państwa Jagiellonów. Biskup krakowski dał więc w tym wypadku taką samą odpowiedź Albrechtowi, jaką Anna przesłała przedtym Zygmuntowi i Radziwiłłom ¹⁾.

III.

Na tym zakończyły się swaty Anny z Wilhelmem i Henrykiem, swaty prowadzone przeszło 9 lat przez księcia pruskiego. Skończyły się one porażką tak jego, jak i tych, którzy je w Polsce popierali, a więc porażką Krzysztofa Szydłowieckiego i Piotra Tomickiego.

Trudno jest dać wyczerpującą odpowiedź na to, kto stanowił główną opozycję przeciw projektom małżeństwa Anny z Hohenzollernem a potem z Podjebradem; w każdym razie można natrafić w źródłach na ślad tej opozycji. Najpierw odegrała tu pewną rolę drobna szlachta, która śmiałym wystąpieniem na sejmie krakowskim z r. 1527 wymusiła na królu przyrzeczenie zupełnego wcielenia Mazowsza do Korony, a która potem z niedowierzaniem spoglądała na pośrednictwo małżeńskie, prowadzone przez Albrechta. Nie ulega kwestji, że przeciwnikiem małżeństwa Anny z obcokrajowcem był arcybiskup gnieźnieński, Jan Łaski. Ten w przeciwstawieniu do senatorów krakowskich wysunął nawet własnego kandydata do ręki Anny w osobie swego bratanka, Stanisława ²⁾. Z największym jednak wysiłkiem przeciw Wilhelmowi i Henrykowi musiała pracować królowa Bona. Oderwanie choćby najmniejszego kawałka ziemi mazowieckiej i przyznanie jej przysłemu małżonkowi Anny, do tego człowiekowi obcemu — sprzeciwiało się jej polityce. Jeśli weźmiemy pod uwagę brata Albrechta, to z pewnością użyłaby ona wszelkich środków, aby kandydaturę jego obalić. Bona bowiem nienawidziła z całego serca Hohenzollernów i ich politykę wobec państwa polskiego w zupełności potępiała. Z Albrechtem prowadziła na granicy żmudzkiej ustawiczne spory, które przybierały nieraz charakter namiętny. Doszło nawet do tego, iż w r. 1540 wydała Niemcom zakaz przebywania i handlowania na Żmudzi, nakazując im równocześnie najdalej do św. Michała opuścić pod grozą utraty wszystkich dóbr — tę dzielnicę litewską. Oczywiście, że zakaz ten dotyczył przedewszystkim pod-

¹⁾ Albrecht do Tomickiego, 21 marca 1535. O. F. 49. Tomicki do Albrechta, 6 kwietnia 1535. B₂. Albrecht do Tomickiego, 28 kwietnia 1535. O. F. 49.

²⁾ Acta Tom. X, № 111 i 198, str. 120 i 192.

danych Albrechta, zapuszczających się w celach handlowych w dość wielkiej liczbie na Żmudź i Litwę ¹⁾).

Po rozbiciu się rokowań małżeńskich z Henrykiem, pisał Nipszyc do Albrechta, iż popełniono jeden błąd, ten mianowicie, że nie szukano oparcia na dworze królowej. Naprawdę, dziwna rzecz, iż agent pruski, który tyle przykrości doznawał od Bony właśnie z powodu usług, wyświadczanych swemu panu, — taką radę dawał w tym wypadku. Trudno było przypuszczać, aby prośby Albrechta do Bony miały odnieść jakiś skutek, skoro sam Nipszyc w dosadnych słowach określał nastrój królowej wobec spraw Hohenzollernów omawianych na dworze polskim: „so wyl dy kunygyr gar aus der haut faren“ ²⁾.

Upadek więc planów małżeńskich księcia pruskiego i jego przyjaciół był pewnym zwycięstwem Bony. Z korzystnej tej sytuacji, jaka się teraz właśnie nadarzyła, postanowiła królowa wyciągnąć jak najdalsze konsekwencje, postanowiła mianowicie raz już skończyć z sprawą mazowiecką, wlokącą się tak długo z niebezpieczeństwem dla jedności państwa polskiego. Można zaś było skutecznie ją załatwić przez usunięcie Anny z Mazowsza, a co mogło nastąpić jedynie przez wydanie jej za mąż, wyznaczając jej taki posag, jaki niegdyś otrzymała Zofja. Wnet też znalazła królowa kandydata do ręki Anny, a był nim Stanisław Odrowąż, dopieroco owdowiały po Katarzynie z Górków, a który już dawniej myślał o małżeństwie z księżniczką mazowiecką. Że Bona popierała to małżeństwo i że w każdym razie pośredniczyła w jego zawarciu, wynika najpierw z dwóch listów Odrowąża, w których oświadcza, że co się tyczy małżeństwa, to postępuje on we wszystkim za wiedzą króla i królowej ³⁾, a następnie z tego, iż Odrowąż jeszcze przed ślubem z Anną otrzymał stosunkowo w bardzo młodym wieku godność wojewody podolskiego za wsta-

¹⁾ Albrecht do Jana Radziwiłła, 27 września 1540. O. F. 51. „...Cum vero nunc S. M. R.-lis Poloniae, domina nostra clementissima omnibus Germanis sive Germania oriundis in Samagithia habitare, vérsari negociarique interdixerit, praeterea etiam omnibus ibi habitantibus ad festum s. Michaelis propinquum sub poena amissionis omnium bonorum istinc discedere (quod tamen minime speramus) severe demandaverit...”

²⁾ M. Nipszyc do Albrechta, 8 czerwca 1534 i 2 lutego 1531. B₄.

³⁾ Odrowąż do Albrechta, 4 stycznia 1536. B₂. „...Sum facioque eius equidem animi, si volet Deus, cum bona principum meorum gratia, ut Ill. D. Masoviae Dux mihi locetur coniugio...” Po zawarciu zaś ślubu z Anną pisał Odrowąż do Albrechta: „...A dominis tamen meis coronatis nullam prorsum habeo graciam, sine quorum scitu nihil proterve a me actum est”. 25 kwietnia 1536 r. B₂.

wieniem się Bony¹⁾. Godność ta była niejako podarkiem ślubnym dla Odrowąża ze strony królowej.

Ciekawą, chociaż zupełnie przypadkową jest rzeczą, że plany Bony co do małżeństwa Anny zeszyły się w tym wypadku z planami księcia pruskiego. Jak wnet bowiem zobaczymy, księżę pruski należał do tych, którzy pragnęli gorąco małżeństwa Odrowąża z Anną²⁾. Jedna tylko w tym względzie zachodziła różnica między Boną a Albrechtem: Bona chciała widzieć w małżeństwie Anny ostateczne załatwienie sprawy mazowieckiej, Albrecht natomiast, robiąc Odrowążowi nadzieję otrzymania za swą małżonką w posagu nie tylko gotówki, lecz także kawałka ziemi mazowieckiej, przynajmniej tej, na której w stanie panieńskim gospodarowała, i przyrzekając mu pomoc na wszelki wypadek, pragnął tym sposobem zjednać dla siebie młodego wojewodę podolskiego i uczynić zeń swego przyjaciela, takiego, jakim był Krzysztof Szydłowiecki i Piotr Tomicki, a jakich brakowało mu już na dworze króla polskiego.

W bliższe stosunki z Odrowążem wszedł Albrecht w r. 1535 podczas uroczystości weselnych Jadwigi, córki Zygmunta Joachima II, margrabiego brandenburskiego. Wtedy już w największej tajemnicy postanowiono małżeństwo z Anną i ułożono plan przyszłej akcji, zdążającej do tego, aby księżna, jako żona Odrowąża, mogła posiadać jakiegokolwiek posiadłości na Mazowszu. 27 września 1535 r. donosił Odrowąż Albrechtowi, iż wybiera się na sejm piotrkowski, później na Litwę, skąd przez Mazowsze ma zamiar wrócić do domu. A potem — dodaje Odrowąż — niech Bóg rządzi wszystkim i niech losy znajdą swą drogę³⁾. W odpowiedzi na to, 15 grudnia 1535 r. pisał Albrecht, iżby losy znalazły taką drogę, jakiej on życzy mu z całego serca⁴⁾. Do czego zaś miała prowadzić ta droga, dowiadujemy się z następnego listu Odrowąża do księcia pruskiego z dnia 6 stycznia 1536 r., pisanego w Sochaczewie, w którym wojewoda podolski zwierza się z zamiarem poślubienia Anny, skoro tylko skończy się czas żałoby po pierwszej żonie. W dalszym zaś ciągu powiada, iż pragnie odwiedzić teraz księżniczkę, potem zaś udaje się do króla i królowej, aby z nimi ułożyć się co do przyszłego mał-

1) Pawiński A.: *Ostatnia księżna* Ateneum 1891, t. IV, str. 13.

2) W liście z dnia 25 kwietnia 1536 r. pisał Odrowąż do Albrechta: „Deo maximo hummilles habeo gracias, quod me huius virginis effecit maritum et I. V. non minores quoque me habere et agere oportet, cum huius nostri connubii et primus autor fuerit et autoritate sui consilii mihi id persuaserit“. B₂.

3) B₂.

4) O. F. 49.

żeństwa. Gdyby zaś natrafił w Wilnie na jaki opór, wtedy z całym zaufaniem zwróci się do księcia pruskiego o pomoc i radę ¹⁾.

Jak wypadły odwiedziny u Anny i czym się skończyły układy z Zygmuntem i Boną — nie wiadomo. Dość na tym, że z końcem karnawału tego roku odbył się w obecności posłów krakowskich ślub Odrowąża z ostatnią księżniczką Mazowsza.

I już podczas uroczystości weselnych nadeszła dla Anny chwila, którą ona przez tak długie lata od siebie odsuwała, chwila pożegnania się na zawsze z swą ziemią ojczystą. Bo oto wysłannicy królewscy zażądali od niej teraz stanowczo, aby stosownie do zapisu z r. 1526, zwróciła Zygmunтови natychmiast resztki Mazowsza. Trwoga ogarnęła Annę, nie mniej i jej małżonka, nadzieja pozostania na Mazowszu w zupełności zawiodła. Podążył więc Odrowąż bezzwłocznie do Wilna, upadł tu na kolana przed królem i królową i błagał ich, żeby nie wyrzucali jego żony z Mazowsza, żeby w jakikolwiek sposób pozostawili jej te resztki tylko rozległej ziemi, odziedziczonej po przodkach. Jeśli na razie byłoby to rzeczą niemożliwą, to niech się wstrzyma król z tym okrutnym wyrokiem, jaki ma spaść na jego żonę, aż do przyszłego sejmku piotrkowskiego, gdzie razem z panami polskimi będzie mógł wymierzyć sprawiedliwość. Prośby zawiodły: król odpowiedział Odrowążowi, że dostanie tylko 15000 złp. posagu i nic więcej, gniewna zaś Bona dodała, że ani jednej godziny dłużej nie chce widzieć Anny na Mazowszu ²⁾.

Było to ostatnie słowo majestatu królewskiego w kwestji mazowieckiej.

Wśród takich okoliczności zaczął Odrowąż szukać pomocy u swych przyjaciół, w pierwszym zaś rzędzie zwrócił się do Albrechta, który był przecież duszą jego małżeństwa. Książę dobrze wiedział w czyich rękach spoczywał los Anny i jej małżonka, to też w odpowiedzi na list wojewody podolskiego, przesłał mu tylko kilka słów pociechy i nic więcej. Radzić niema co w tym wypadku — pisał książę, — gdyż „oleum et operam in consulendo perdes“ ³⁾.

Tymczasem dramat ostatniej księżny mazowieckiej zbliżał się ku końcowi. Z początkiem sierpnia 1536 r. przybył do zamku osieckiego w towarzystwie dwu woźnych sądowych poseł królewski, Tomasz Sobocki i w te słowa przemówił do księżny: „Przysłał mnie tu nasz pan miłościwy, swego dworzanina i posła, abym w imieniu króla

¹⁾ B₂.

²⁾ Odrowąż do Albrechta, Wilno, 25 kwietnia 1536. B₂.

³⁾ Albrecht do Odrowąża, 9 czerwca 1536. O. F. 50.

jegomości napomknął i wezwał wielmożną panią, iżby wraz z małżonkiem swoim sumę posagową 10000 dukatów na zamku krakowskim złożoną w wolnym czasie odebrała i z dóbr oprawy panieńskiej bezzwłocznie ustąpiła pod zakładem 30 tysięcy złotych. Prócz tego polecił mi król nasz najmiłościwszy, iż jeżeliby w czymkolwiek woli jego i rozkazowi nie stało się zadość, a ktokolwiek choćby z pomocników lub sług opierać się ośmielał, uważać i karać to będzie, jako obrazę majestatu. A dla lepszej zaś wiadomości i dokładniejszego zrozumienia rozkazów jego królewskiej miłości oraz skutków, jakie pociągnie za sobą ich niespełnienie przez wielmożną panią i jej małżonka, napominam wielmożność waszą, abyś te listy królewskie przyjęła i pilnie je u siebie rozważyła¹⁾.

¹⁾ Pawiński: *Ostatnia księżna*. Aten. 1891, t. IV, str. 19.